



# OSPODARKA NARODOWA

1-2  
(185-186)  
Rok XVIII  
styczeń-luty  
2007

Cezary JÓZEPIAK

## Zakres wyboru modelu gospodarki rynkowej

Najbardziej charakterystyczne cechy gospodarki rynkowej to własność prywatna, cenowy mechanizm koordynacji indywidualnych decyzji i zależność dochodów właścicieli i pracowników przedsiębiorstw od wyników uzyskiwanych przez te przedsiębiorstwa na rynku. Jak pokazała praktyka, każda z tych cech może występować w wielu wariantach. Właściciel może mieć pełną swobodę dysponowania swoim majątkiem i dochodem z majątku albo ograniczoną swobodę, a to ograniczenie może być mniejsze lub większe. Ceny mogą być wolnokonkurencyjne albo narzucane przez dominujących uczestników rynku, a niektóre mogą być administrowane przez państwo. Zależność dochodów w przedsiębiorstwach (zysków i funduszy płac) od wyników finansowych tych przedsiębiorstw może być duża albo stopniana przez redystrybucję zysków przedsiębiorstw przez państwo i przez usztywnienia instytucji rynku pracy. Zatem możliwych wariantów gospodarki rynkowej jest wiele. Istnieją propozycje klasyfikowania modeli gospodarki rynkowej [Kowalik, 2000], [Wojtyna, 2005]. Nie będę się do nich odwoływał. Chcę zaakcentować to, że – poza przełomami, takimi jak wprowadzenie socjalistycznej gospodarki państwowo-planowej lub jej odrzucenie – istnieje kontinuum wariantów gospodarki rynkowej. Każdy kraj jest w określonym punkcie tego kontinuum. Jeśli dokonują się w nim zmiany systemowe, to przenosi się on z jednego do innego punktu w całym zbiorze. Kierunki przesunięcia są w istocie dwa: w stronę gospodarki bardziej liberalnej, to jest honorującej cechy gospodarki rynkowej w pełniejszym stopniu albo w stronę gospodarki bardziej regulowanej przez państwo (w rzeczywistości mogą jednocześnie zachodzić zmiany różnokierunkowe, np. w zakresie praw własności w kierunku liberalnym, a w systemie cen w kierunku regulacyjnym). Zmiany w systemie mają znaczenie dla efektywności i dynamiki gospodarki. Teza, którą staram się dalej uzasadnić, brzmi następująco: niezależnie od tego, jaki wariant gospodarki rynkowej przyjmiemy za punkt wyjścia, jego zmiana w kierunku liberalnym zwiększa efektywność gospodarki i szanse na zrównoważony wzrost, a zmiana w kierunku regulacji państwowej pogarsza te rezultaty.

Mimo to zmiany w stronę regulacyjną są częste, gdyż **powody regulacji nie są ekonomiczne, lecz polityczne**, niezależnie od tego, co mówią na ich temat politycy [Stigler, 1971].

Należy przypomnieć ważną, ale rzadko eksponowaną, a często kwestionowaną prawdę, że **nawet bardzo liberalna gospodarka potrzebuje państwa**, aby jej walory mogły się ujawnić [Lipowski, 2002]. Głównym walorem gospodarki liberalnej jest osiąganie przez nią efektywności produkcyjnej (tendencja do wyrównywania się kosztów krańcowych w gałęzi), jak i alokacyjnej (tendencja do wyrównywania się zyskowności w różnych gałęziach). Warunkiem jest jednak, aby ceny powstawały na rynkach konkurencyjnych. Tymczasem wśród podmiotów gospodarczych występuje skłonność do monopolistycznego ograniczania konkurencji, a więc deformowania cen, co prowadzi do nieoptymalnej alokacji czynników produkcji. Jediną siłą, która może bronić walorów gospodarki liberalnej przed tą deformacją jest państwo. Państwo spełnia tę rolę, jeżeli prowadzi skuteczną działalność antymonopolową.

Zagrożeniem dla optymalnej alokacji czynników wytwórczych jest także występowanie efektów zewnętrznych. Producenci, gdy tylko mogą, starają się nie ponosić kosztów związanych ze szkodami, jakie ich działalność gospodarcza wywołuje na zewnątrz, zwłaszcza w środowisku naturalnym. Ponoszenie tych kosztów przez przedsiębiorstwa, które je wywołały, czyli internalizacja efektów zewnętrznych, wpłynęłaby na zmianę alokacji czynników, zbliżając ją do optymalnej. Mimo interesującego pomysłu na rozwiązanie tego problemu w ramach mechanizmu konkurencyjnych rynków [Coase, 1960], są także w tej sprawie wątpliwości teoretyczne i praktyczne [Samuelson, Nordhaus, 1996<sup>1</sup>]. Zatem potrzebna jest aktywność państwa jako jedynej (choć nie doskonałej) siły zdolnej do, częściowego przynajmniej, rozwiązania tego problemu.

Do innych potrzebnych aktywności państwa należą: ochrona praw własności prywatnej, tworzenie warunków zapewniających przestrzeganie przez strony dobrowolnie zawartych umów oraz zapewnienie obywatelom stałego dopływu ważnych dla nich informacji, w tym o cechach towarów oferowanych na rynku. Postulowane aktywności państwa nie powinny mieć, oczywiście, charakteru uznaniowego, lecz opierać się na merytorycznie dobrych i możliwie stabilnych ustawach.

Do praw własności należy swoboda dysponowania przez właściciela dochodem uzyskiwanym z majątku. Ale w każdym wariantcie gospodarki rynkowej dotyczy to dochodu po odjęciu podatku. O wielkości podatku zawsze decyduje państwo. Podatki wpływają na gospodarkę, ale nie istnieje algorytm, który pozwalałby ustalać optymalny ich poziom. Niemniej jednak można sformuło-

---

<sup>1</sup> Autorzy ci sformułowali warunki niezbędne dla skutecznych negocjacji między zanieczyszczającym środowisko a poszkodowanym, które na ogół nie są spełniane (dobrze określone prawa własności i niskie koszty negocjacji) oraz zwrócili uwagę na to, że z teorii gier wynika, iż gry dwuosobowe często nie mają efektywnego rozwiązania.

wać tu pewną ocenę. Chodzi o to, że dochody prywatne netto (po odliczeniu podatków) i dochody publiczne (z podatków) są następnie wydawane na cele bieżące (konsumpcyjne) i na cele rozwojowe (inwestycyjne). Stosunek wydatków na cele rozwojowe do wydatków na cele bieżące jest zwykle większy w wydatkach prywatnych niż publicznych. Im większy jest więc udział podatków w produkcji krajowym, czyli stopień fiskalizmu, tym mniejsze są wydatki na cele rozwojowe [Grądański, 2002]. Stąd wynika, że **im kraj jest biedniejszy i im bardziej jego obywatele są zainteresowani w zbliżeniu poziomu życia do poziomu występującego w krajach bogatszych, poziom fiskalizmu powinien być mniejszy niż w krajach bogatszych.**

Zapewniając wysoką efektywność, gospodarka liberalna umożliwia także osiąganie zrównoważonego wzrostu produktu krajowego w długim okresie i w tempie odpowiadającym podaży siły roboczej i postępowi technicznemu. Umożliwia to elastyczność cen czynników produkcji i konkurencję między producentami. Gospodarka liberalna jest gospodarką otwartą, więc elastyczność cen czynników produkcji, pozwalająca im osiągać poziom równowagi, uruchamia odpowiedni proces przepływu kapitału. Wzrost gospodarczy dzięki temu może być zasilany także oszczędnościami zagranicznymi.

Aby wzrost gospodarczy był trwały, należy działać na rzecz osłabiania fluktuacji dynamiki inwestycji. Makroekonomiczna polityka stabilizacyjna oraz uwzględnianie w decyzjach inwestycyjnych trendów cenowych i ryzyka majątkowego, są ważnymi przesłankami równomierności wzrostu na długą metę (bo wahań koniunkturalnych nie da się wyeliminować). Stabilizacji warunków służy też stosowanie nowoczesnego systemu finansowego. Jego głównymi elementami są: przestrzeganie przez uczestników rynków finansowych międzynarodowych standardów rachunkowości i reguł ostrożnościowych oraz niezależność organów nadzoru nad firmami finansowymi. Sprzyjanie nie jest równoznaczne z gwarantowaniem. Pokazał to głęboki kryzys bankowy w liberalnych gospodarko państwach Azji Południowo-Wschodniej w 1998 r. Istotną przyczyną było nieprzestrzeganie wymogów nowoczesnego systemu finansowego [Obal, 2002].

Gospodarka liberalna ułatwia również, chociaż także nie gwarantuje, przestrzeganie międzynarodowych ustaleń dotyczących limitów deficytu budżetu państwa i długu publicznego, poziomu długookresowej stopy procentowej (rentowności dziesięcioletnich obligacji), wysokości inflacji i stabilności kursu walutowego. Ustalenia w tej sprawie obowiązują w Unii Europejskiej, ale nie są przez wszystkich respektowane. Jednakże bardziej liberalne gospodarki, Irlandia i Wielka Brytania, zrobiły więcej dla wypełniania tych ustaleń niż kraje o bardziej regulowanych gospodarkach, Niemcy, Francja i Włochy.

**Gospodarka liberalna opiera się o jasne zasady i działa poprzez autonomiczne mechanizmy rynkowe. Funkcjonuje ona tym efektywniej, im bardziej państwo potrafi chronić te zasady i mechanizmy.**

Klasyczna teoria podziału dochodów wyprowadzona jest z teorii rynków konkurencyjnych i stwierdza, że proporcje dochodów wyznaczone są przez krańcowe produktywności czynników wytwórczych. Nurt zwany ekonomią dobrobytu zaproponował inny podział dochodów jako społecznie korzystniejszy. Według tej koncepcji, różnym proporcjom podziału odpowiadają inne poziomy społecznej satysfakcji, czyli różne wartości funkcji dobrobytu społecznego. Trzeba więc tak dzielić dochody, aby wartość funkcji dobrobytu społecznego była maksymalna. W gospodarce konkurencyjnej do każdego podziału dochodów dostosuje się alokacja czynników w sposób optymalny, tak więc efektywność alokacyjna będzie zawsze osiągnięta. Teorię tę skrytykował wielu ekonomistów. Kenneth Arrow już w 1951 r. zwrócił uwagę na niemożliwość sprecyzowania funkcji dobrobytu społecznego. James Buchanan w 1970 r. wskazał na jej słabości z punktu widzenia teorii wyboru publicznego. Krytykowano ją także za deformację bodźców działających na podmioty gospodarcze. Mimo to do dziś wielu ekonomistów uważa, że odstępianie od proporcji podziału dochodów, jakie ukształtowałby rynek konkurencyjny, jest korzystne społecznie i rządy powinny to uwzględnić. To przekonanie legło u podstaw modelu gospodarki rynkowej, zwanego „państwem dobrobytu” lub „państwem opiekuńczym”.

Zarzuty pod adresem ekonomii dobrobytu wydają się niepodważalne. Z tej oceny nie wynika, że państwo nie powinno troszczyć się o niezdolnych do pracy lub nie mogących jej znaleźć. Z troski o to mogą wynikać np. wysokie podatki (fiskalizm), ale nie musi wynikać różnicowanie podatków, czyli redystrybucja przez państwo indywidualnych dochodów uczestników rynku. Wysoki poziom fiskalizmu rodzi negatywne skutki dla poziomu aktywności gospodarki (stopnia wykorzystania potencjału wytwórczego) i dla wzrostu gospodarczego. Zatem jego poziom powinien być bliski wielkości wynikającej z potrzeby finansowania rozsądnie ustalonego zakresu dóbr publicznych oraz finansowania opieki nad ludźmi wymagającymi pomocy. Rozsądnie, to znaczy stosownie do poziomu rozwoju gospodarczego kraju. Natomiast różnicowanie dochodów przez państwo nie jest niezbędne. Powinno się więc unikać go, a gdy jest stosowane, zmniejszać skalę redystrybucji dochodów. Bowiemy poza skutkami wskazanymi już przez krytyków ekonomii dobrobytu, redystrybucja dochodów wpływa także na wzrost gospodarczy. Każdemu podziałowi dochodów odpowiada inny udział popytu inwestycyjnego w łącznym popycie, czyli stopa inwestycji. Proporcje dochodów mają, jak wiadomo, wpływ na przeciętną stopę oszczędności, a ta jest podstawą stopy inwestycji. Stopa inwestycji ma znaczenie dla wzrostu gospodarczego. Tym, którzy domagają się od państwa troski o sprawiedliwy podział, zawsze chodzi o to, aby rozpiętość dochodów zmniejszać. To jednak wpływa niekorzystnie na przeciętną stopę oszczędności, która jest jednym z głównych czynników wzrostu gospodarczego [Liberda, Rogut, Tokarski, 2002]<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> Wyjątkowo mogą się zdarzyć ujemne oszczędności sektora prywatnego i jednocześnie wysoki wzrost gospodarczy. Tak jest w ostatnich latach w USA. Jest to jednak wynik, z jednej strony, narastającego deficytu w obrotach z zagranicą, a z drugiej strony, rosnących kredytów pod

Teoretyczną podstawą innej państwowej regulacji, jest zalecenie Keynesa, aby poprzez manipulowanie saldem budżetu państwa i inwestycjami publicznymi, łagodzić wahania koniunkturalne. Zalecenie to skierowane było do rządów. Formułując postulaty w sprawie polityki państwa zakłada się, oczywiście, że rządy mogą zrobić z tego właściwy użytek. Z drugiej strony, ci, którzy radzą, zdają sobie sprawę z tego, że rządy działają pod wpływem nacisków grup interesów, partii politycznych, wielkiego biznesu, związków zawodowych. W rezultacie bardzo często albo rady specjalistów nie są wprowadzane w życie, albo są wykorzystane, ale w zdeformowanej postaci. Taki właśnie los spotkał zalecenie Keynesa. Autorowi *Ogólnej teorii zatrudnienia, procentu i pieniądza* chodziło o to, aby w sytuacji zagrożenia kryzysem ekonomicznym, rząd zwiększał inwestycje publiczne, finansując je z deficytu budżetowego. Natomiast gdy wraca dobra koniunktura, rząd miałby tworzyć nadwyżkę budżetową, odpowiednio zmniejszając wydatki na inwestycje publiczne. W rzeczywistości rządom zawsze łatwiej jest zwiększać wydatki budżetowe niż je obniżyć. I zamiast subtelnej gry rządu z gospodarką za pomocą zmian salda budżetowego, nastąpiła polityka permanentnego deficytu budżetowego i rosnącego długu publicznego. **Trudność przejścia od deficytu do nadwyżki budżetowej pojawiła się dlatego, że z deficytu zaczęto finansować bieżące cele konsumpcyjne, a nie inwestycje publiczne.** Z wydatków na inwestycje publiczne łatwiej byłoby rządowi wycofywać się. Zmniejszenie finansowania celów konsumpcyjnych traktowane jest natomiast jako naruszanie praw nabytych i wywołuje sprzeczny.

We współczesnym świecie powszechne są zarówno redystrybucja dochodów przez państwo, jak i dług publiczny. Występują jednak różnice w stopniu odchylenia proporcji dochodów od proporcji krańcowych produktywności czynników wytwórczych. Podobnie ciężar długu publicznego dla społeczeństwa jest różny w różnych państwach. Tam gdzie redystrybucja dochodów jest mniejsza, możliwości wzrostu gospodarczego są większe. Podobnie jest z długiem publicznym. Tam gdzie jego stosunek do produktu krajowego jest mniejszy, niższe mogą być podatki, a możliwości rozwojowe gospodarki odpowiednio większe. Takie wnioski wynikają z doświadczeń krajów, w których realizowano koncepcję „państwa opiekuńczego”, nie wyłączając słynnego „modelu szwedzkiego”. Na początku lat siedemdziesiątych produkt krajowy *per capita* był w Szwecji o 8 proc. wyższy niż średnio w OECD, a w 1991 r. – o 6 proc. niższy. Stosując model „państwa opiekuńczego” Szwecja cofnęła się więc, w stosunku do krajów, które wcześniej wyprzedzała. W latach 1991-1993 gospodarka szwedzka przeżyła kryzys głębszy niż inne kraje; produkt krajowy obniżył się w tym okresie o 6 proc. Wszystko to zmusiło władze Szwecji do zmniejszenia regulacyjnych i redystrybucyjnych elementów systemu ekonomicznego [Mitręga, Rudolf, 1996], [Sillen, 1993].

---

zastaw nieruchomości, których ceny rosną, a także niskich długoterminowych stóp procentowych. Gdyby ceny nieruchomości znacząco spadły, a oprocentowanie długu zwiększyło się, zrujnowałoby to finansowo wiele gospodarstw domowych, przedsiębiorstw i banków, wywołując recesję w całej gospodarce.

Kolejnymi metodami rozszerzania regulacji w gospodarce są: pomoc publiczna dla przedsiębiorstw oraz – najstarsza bodaj forma – protekcyjna polityka handlowa. Celem tych metod jest obrona krajowych firm przeżywających trudności lub zagrożonych konkurencją zagraniczną, a tym samym obrona krajowego rynku pracy. Metody te są dziś bardzo krytykowane przez Komisję Europejską i WTO, gdyż ochrona firm przed konkurencją krajową czy zagraniczną, oznacza utrwalanie istniejących struktur i technik, czyli hamowanie wzrostu wydajności. To, co w krótkim okresie wydaje się zbawienne, w długim okresie okazuje się hamulcem rozwoju. Trzeba dodać, że Komisja Europejska, która w dokumentach programowych i zaleceniach jest bardziej liberalna niż w działaniu, podchodzi do pomocy publicznej dla przedsiębiorstw i do ochrony celnej racjonalnie. Nie wymaga odrzucenia ich przez wszystkie państwa członkowskie natychmiast. Robi wyjątki dla krajów mniej rozwiniętych i na określony czas.

Do form regulacji państwowej należy zaliczyć także nacjonalizację. W gospodarkach rynkowych Europy Zachodniej była ona prowadzona na szerszą skalę po II wojnie światowej. Nacjonalizacja była przez długi czas stałym elementem programów nie tylko partii komunistycznych, ale i socjalistycznych. Po zwycięstwie wyborczym laburzystów w 1964 r. w Wielkiej Brytanii, rząd zapowiedział wprowadzenie zasad „państwa opiekuńczego” i nacjonalizację niektórych gałęzi przemysłu. Spowodowało to, że gospodarka brytyjska stawała się coraz mniej konkurencyjna w stosunku do USA i Japonii, straciła dynamizm, a zyskała inflację. Dopiero po piętnastu latach pod rządami konserwatystów odrzucono zasady „państwa opiekuńczego”, przystąpiono do prywatyzacji własności państwowej i ograniczono wydatki budżetowe. Dzięki temu gospodarka brytyjska odzyskała dynamizm. Gdy po kolejnych dwudziestu latach Labour Party zwyciężyła w wyborach, usunęła ze swego programu postulat nacjonalizacji gospodarki. Mimo to w 2003 r. dokonano faktycznej renacjonalizacji operatora sieci torów kolejowych.

Również we Francji nacjonalizacja następowała pod rządami socjalistów, a prywatyzacja pod rządami prawicy. Gdy na początku lat osiemdziesiątych władzę objęli socjaliści, znacjonalizowano ponad 30 banków oraz wiele koncernów przemysłowych. Udział państwowych przedsiębiorstw w produkcji przemysłowej kraju zwiększył się gwałtownie z 15 proc. do 30 proc. Zwycięstwo prawicy w wyborach parlamentarnych w drugiej połowie lat osiemdziesiątych zapoczątkowało ponowną prywatyzację, ale nie przywrócono pierwotnej struktury własnościowej.

Ostatnio znacjonalizowano przemysł naftowy w Boliwii i w Wenezueli oraz kopalnie platyny w Zimbabwie. W każdym przypadku dokonali tego lewicowi prezydenci, skłócenii ze światem zachodnim. Ale w świecie zachodnim i w krajach transformacji praktyki nacjonalizacyjne występują nadal. W końcu ubiegłego i na początku obecnego wieku miały miejsce dość głośne nacjonalizacje przeprowadzone w celu uratowania firm przed bankructwem. Bułgarski bank centralny przejął na własność dwa banki prywatne, ratując je przed bankructwem. Z tych samych powodów znacjonalizowano prywatny bank w Japonii i firmę lotniczą w Nowej Zelandii. Na początku 2006 r. w Polsce, państwowy Fundusz

Ochrony Środowiska odkupił od szwedzkich współwłaścicieli Banku Ochrony Środowiska ich udziały, zwiększając własne do 97 proc. Była to wyraźna renowacja. Dokapitalizowanie przez państwo prywatnych spółek w przemyśle stoczniowym, w formie zakupu udziałów przez Skarb Państwa, jest także rozszerzeniem sektora publicznego w gospodarce, kosztem sektora prywatnego.

**Przejmowanie przez państwo firm zagrożonych upadłością nie ma merytorycznego uzasadnienia. Gdyby chodziło o wsparcie dla firm przeżywających okresowe trudności, wystarczyłaby pomoc publiczna** w postaci subwencji lub gwarancji kredytowych. Cała operacja byłaby przejrzysta i podlegająca publicznej kontroli, a jednocześnie firma musiałaby nadal stawiać czoło rynkowi, gdyż niebezpieczeństwo upadłości zostało zawieszono, ale tylko na czas określony. Natomiast upaństwowienie usuwa takie niebezpieczeństwo. Praktyka wielu krajów dowiodła, że w firmach państwowych następuje złagodzenie ograniczenia budżetowego z powodu przeniesienia ryzyka majątkowego na państwo.

Krótką uwagę należy się też „społecznej gospodarce rynkowej” zastosowanej w powojennych Niemczech. Nierzadko powoływana jest ona jako przykład, że gospodarka regulowana może być efektywna i dynamiczna. Jest to nieporozumienie. Jak pokazano w wielu opracowaniach analizujących ten temat, dla polityków niemieckich wprowadzających swój program gospodarczy, przymiotnik „społeczna” miał podkreślić wyzwolenie gospodarki spod wpływów państwa (od lat trzydziestych aż do końca wojny, gospodarka niemiecka była ściśle kontrolowana przez państwo). Sukcesy gospodarki do lat sześćdziesiątych Niemcy zawdzięczały modelowi liberalnemu [Balcerowicz, 1995<sup>3</sup>], [Mączyńska, Pysz, 2003], [Pysz, 2005]. Później nazwę „społeczna gospodarka rynkowa” zaczęto interpretować w duchu państwa opiekuńczego, wprowadzając stosowne zmiany systemowe. Z ich powodu skończyły się sukcesy, a zaczęły się trudności, z którymi Niemcy nie mogą się uporać do dziś.

Dla pełniejszego obrazu znaczenia regulacji państwowej w gospodarce, trzeba dodać, że **skutki krótko- i średniookresowe poszerzenia regulacji najczęściej bywają pozytywne, a skutki długookresowe – zawsze negatywne**. Działa tu bowiem następująca reguła. **Poszerzenie regulacji oznacza jakieś odstępianie od wymogów efektywności na poziomie mikroekonomicznym**: rozluźnia się ograniczenie budżetowe, zmniejsza się informacyjna wartość cen, zwiększa się zakres tych decyzji inwestycyjnych, w których ryzyko majątkowe nie jest dostatecznie uwzględniane, częstsze są przypadki nie honorowania wymogów nowoczesnego systemu finansowego. Takie czy inne **odstępianie od warunków efektywności sprzyja zwiększaniu się popytu, zatrudnienia, konsumpcji i inwe-**

<sup>3</sup> „Termin »społeczna gospodarka rynkowa« zrobił w Polsce w ostatnich latach w debatach o gospodarce wielką karierę. Obawiam się jednak, że tej popularności nie towarzyszy zrozumienie, skąd się on wziął i co pierwotnie oznaczał” [Balcerowicz, 1995]. Taka opinię przedstawił też Hans Werner Sinn, dyrektor Instytutu Badań Ekonomicznych Ifo w Monachium, „Rzeczpospolita”, 11 czerwca 2006 r.

stycji. Erozja podstaw efektywności produkcyjnej i alokacyjnej oraz zrównoważonego wzrostu gospodarczego, jeszcze nie jest odczuwalna. W miarę upływu czasu, zaspokajanie potrzeb ludności na osiągniętym poziomie, a tym bardziej podnoszenie tego poziomu, stają się dla rządu coraz trudniejsze. Ponieważ nie usuwa się źródeł trudności, lecz stosuje się doraźne środki zaradcze, następuje przesuwanie kłopotów na później, czyli ich kumulacja. **W końcu rząd zostaje zmuszony do zmian w kierunku liberalnym.**

\*

Konkludując można stwierdzić, że przedstawiona na wstępie teza, iż zmiana systemu ekonomicznego w kierunku liberalnym zwiększa efektywność gospodarki i szanse na zrównoważony wzrost, a zmiana w kierunku regulacji państwowej pogarsza te rezultaty, ma wielostronne uzasadnienie.

## Bibliografia

- Balcerowicz L., [1995], *Wolność i rozwój*, Kraków.
- Coase R., [1960], *The problem of social cost*, „Journal of Law and Economics”, III, Oct.
- Grądański F., [2002], *Kierunki racjonalizacji systemu finansów publicznych w Polsce w świetle teorii optymalnego opodatkowania*, „Ekonomista”, nr 2.
- Kowalik T., [2000], *Współczesne systemy ekonomiczne. Powstanie, ewolucja, kryzys*, Wydawnictwa Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania, Warszawa.
- Liberda B., Rogut A., Tokarski T., [2002], *Wzrost gospodarczy, oszczędności i inwestycje w krajach OECD i w krajach Europy Środkowej i Wschodniej*, „Ekonomista”, nr 3.
- Lipowski A., [2002], *Ekonomiczna zawodność państwa – krytyczna analiza ujęcia antyetatystycznego*, „Ekonomista”, nr 2.
- Mączyńska E., Pysz P. (red.), [2003], *Spółeczna gospodarka rynkowa. Idee i możliwości praktycznego wykorzystania w Polsce*, PTE, Warszawa.
- Mitręga D., [1996], *Czy nadal państwo dobrobytu – zagrożenia i wyzwania dla modelu szwedzkiego*, [w:] *Socjalne aspekty społecznej gospodarki rynkowej*, Materiały konferencyjne, Wisła 3-5 czerwca 1996, (red.) E. Okoń-Horodyńska, Akademia Ekonomiczna im. Karola Adameckiego, Katowice.
- Obal T., [2002], *Kraje Azji Południowo-Wschodniej*, [w:] Iwonicz-Drozdowska M. (red.), *Kryzysy bankowe. Przyczyny i rozwiązania*, PWE, Warszawa.
- Pysz P., [2005], *Rola państwa w ordoliberalnej koncepcji polityki gospodarczej*, „Ekonomista”, nr 1.
- Rudolf S., [1996], *Kontrowersje wokół państwa opiekuńczego na przykładzie Szwecji*, [w:] *Socjalne aspekty społecznej gospodarki rynkowej*, Materiały konferencyjne, Wisła 3-5 czerwca 1996, (red.) E. Okoń-Horodyńska, Akademia Ekonomiczna im. Karola Adameckiego, Katowice.
- Samuelson P.A., Nordhaus W.D., [1996], „Ekonomia”, t. 2, PWN, Warszawa.
- Sillen B., [1993], *Mit szwedzki*, [w:] *Filozofia liberalizmu*, (red.) J. Tarnowski, Wyd. Oficyna Liberalistów przy współpracy Uniwersytetu Gdańskiego, Warszawa.
- Stigler G., [1971], *The Theory of Economic Regulation*, „The Bell Journal of Economics and Management Science”, Spring.
- Wojtyna A., [2005], *Alternatywne modele kapitalizmu*, „Gospodarka Narodowa”, nr 9.